

Przemysław Franczak

przemyslaw.franczak  
@polskapress.pl



## LEKCJA OBOWIĄZKOWA

### Smecz towarzyski

**N**iedawno w krakowskim Starym Teatrze zaprezentowano premierowy spektakl pt. „Chaos pierwszego poziomu”. Niech nie zmyli was tytuł, zwłaszcza tych, którzy w współczesnym teatrze zdanie mają krytyczne, nieważne czy zbudowane w oparciu o własne doświadczenia, czy też stanowiące jedynie wyobrażenie o tymże. Owszem, jest tutaj sporo - scenograficznej zwłaszcza - urzekającej awangardy,

niemniej jest to sztuka o nauce. A ściślej - o rozprzestrzenianiu się wirusa niewiedzy oraz o tym, z jaką łatwością łamie się dziś naukowe dogmaty w imię własnego widzimisię i własnych interesów. Ja, ponarzekawszy nieco na scenariuszowe mankamenty i chwilami łopatologię wywodu, uznać muszę reżyserski produkt Mateusza Pakuły za wydarzenie sezonu. To jest - jakkolwiek źle to pojęcie się dziś kojarzy - prawdziwa realizacja misji publicznej, to jest rzecz, która powinna trafić pod strzechy.

Będzie, o ile wiem, grana przed południem dla uczniów szkół ponadpodstawowych, przekornie liczę, że wzbudzi wielkie kontrowersje. Zasluguje bowiem na rozgłos, zasługuje na szeroką, darmową reklamę, drakońskie zwiększenie zasięgów. Niechaj jak najszyb-

iej antyewolucjoniści i klimatyczni denialiści się dowiedzą, że bezprzykładnie drą z nich tam na scenie łacha, niechaj organizują protesty i przerywają spektakle, co ma przecież w Starym swoją bogatą tradycję. Niechaj czym prędzej zycieliwi doniosą świętej małopolskiej kurator oświaty Nowak Barbarze, że w Starym młodzież słucha przekleństw, a co gorsza poruszających dialogów o nieistnieniu duszy oraz bez-

---

**Potem drgnie  
mu ręka  
przy przepisywaniu  
do zeszytu tych  
andronów o wyższości  
porywów serca  
nad rozumem**

---

pardonowego ataku na Adama Mickiewicza. „Czucie i wiara silniej mówi do mnie niż mędrca szkiełko i oko” - przekłete słowa, które jak w pysk strzelił mogłyby być hasłem przewodnim wszelkiej maści antyszczepionkowców, płaskoziemców i przeciwników GMO. Uważnemu nastoletniemu widzowi trudniej będzie już potem sięgnąć po opracowanie „Romantyczności” ze ściaga.pl czy brainly.com, a potem drgnie mu ręka przy przepisywaniu do zeszytu tych andronów o wyższości porywów serca nad rozumem. I już tylko za to twórców należy wynosić pod niebiosa, a to nie wszystko przecież.

No więc nauczyciele, dyrektorzy szkół - nie wahajcie się, spieszcie się zamawiać bilety. To „Było sobie życie” 2.0, to teatr, w którym młodzi lu-

dzie mogą się zakochać, a na pewno nauczyć trochę biologii. W rolę naganiacza angażując się pro publico bono, a felieton nie zawiera lokowania produktu w sensie ścisłym. Zawiera promocję nauk ścisłych co najwyżej, bo one tego teraz bardzo potrzebują. Tak się bowiem ciekawie składa, że powszechny dostęp do internetu nie oznacza wcale upowszechniania wiedzy, wręcz przeciwnie nawet. To odświeżacz i dopalacz starych mitów, w którym większe poważanie i posłuch ma „influencer” mówiący o zbawiennej roli urynoterapii, czyli picciu moczu - niż lekarz po sześciu latach studiów i podobnym okresie robienia specjalizacji.

Dlatego - brawo (chyba nie taki znowu) Stary. Teatr na czasie. Szkoda jednak, że tylko teatr. ©